

Skrzynka pytań i odpowiedzi.

Odpowiedzi:

13. Metodę prof. Büchelera stosowałem swego czasu przez kilka miesięcy w gorzelnii, w której o normalnym przebiegu fermentacji kwasowo-mlekowej mowy być nie mogło.

Pomimo, że przy stosowaniu trzymałem się ściśle informacji udzielonych mi wprost przez prof. dra Büchelera, nie mogłem się nigdy doszukać tak wysokich rezultatów jak 63 $\frac{1}{2}$ %. Co do przyrostu kwasu natomiast stwierdziłem niezbicie, że przy ukwaszaniu kwasem siarkowym odgrywa on większą rolę, niż przy ukwaszaniu zwykłym.

Przyrost przewyższający normalną granicę o 0.2 zniżył zaraz wydajność wódki o jakich 20 litrów.

Nie mogę tedy absolutnie uwierzyć w możliwość, żeby przyrost kwasu w zacierze mógł nie wywrzeć wpływu na wydatki, zarówno jak nie mogę uwierzyć, ażeby przy tak anormalnym przyroście można osiągnąć aż 63 $\frac{1}{2}$ %.

Tak samo jak alkohol i CO₂ muszą także i kwasy z czegoś powstać, a oczywiście, że nie mogą one powstać ani z wody, a tem mniej z łupin, tylko z cukru mogącego przetworzyć się na alkohol.

Wypośredkowywanie zawartości kwasu, polegające, jak wiadomo, na reakcji czysto chemicznej, wyklucza absolutnie jakąkolwiek niedokładność, chyba że NaOH nie jest normalny.

W przeciwstawionym tedy przez kol. B. wypadku nie tkwi przyczyna tego tajemniczego objawu w metodzie tylko w niedokładnym wypośredkowywaniu jakościowej albo ilościowej wartości dostarczanych płodów.

Przy metodzie Büchelera trzeba się dobrze namozolić, by mózdz otrzymać przeciętnie 59 do 60% a cóż dopiero 63 $\frac{1}{2}$ %.

O! Panie gorzelniku owej 63 odsetkodajnej gorzelnii! Dla gorzelnictwa minęły już bezpowrotnie czasy, w których „spryt“, „chłopski rozum“ i inne „zdolności“ odgrywać mogły jaką rolę.

Dziś stoi na czele wiedza i postęp, owe dwa czynniki, które wywołały głęboko drążące zmiany i wywierają ciągle trwały wpływ prawie na wszystkich polach życia codziennego, owe czynniki, które wszędzie sięgają zwycięzko, nawet do krajów, które dotychczas dla kultury były niedostępne.

Tylko Ciebie jakoś dosięgnąć nie mogły mój Ty odsetkodajny kolego. „Mirostaw“.

Do odpowiedzi Pana „P.“, odnoszącej się do artykułu P. Bilicza, pragnąłbym również dorzucić garść uwagi.

Nie zawsze szukać należy przyczynę nie-

trwałości w doborze rusztów. Jeżeli bowiem nie ma należytego ciągu, któryby zapobiegał rozpalaniu się rusztów do czerwoności, albo jeżeli się przy układaniu nie uwzględni, że ruszta ogrzewając się powiększają także swoją objętość, to ruszt, choćby i z platyny odlany musi się wykoślawić i zniszczyć. Także i dobór węgla nie jest bez wpływu na trwałość rusztu. *M.*

11. a) W odpowiedzi na pytanie moje w nr. 4 „Gorzelnictwa“ umieszczone, donoszę, że przyczyna anormalnych wskazywań tkwiła, jak się później okazało, w braku powietrznika przy rezerwoarze. Nienormalne wskazywania powodowało powietrze, znajdujące się wewnątrz rezerwoaru, które przy powiększaniu lub zmniejszaniu się objętości płynu zmieniało swoją objętość i ciśnienie na rurkę płynowskazową.

Po zastosowaniu powietrznika anormalności znikły. *Przedsiębiorca gorzelnii.*

11. b) Trudno wytłumaczyć zagadkę poruszoną w pytaniu 11, jeżeli się nie zbada na miejscu wszystkich warunków i okoliczności.

Wielka liczba czynników wpływa na ubytki względnie nadwyżki w zbiornikach żelaznych, zaopatrzonych w szkła płynowskazowe.

Jeżeli się wyłączy inne okoliczności wpływające na powstawanie ubytków względnie nadwyżek, jak niedokładny pomiar zbiornika, pochylenie się rezerwoaru po przemiarze, deformacje ścian rezerwoaru w miarę wypełniania wódką (to jednak nie zachodzi przy zbiornikach cylindrycznych), dalej niedokładne funkcyonowanie wagi, powodujące zwykle nadwyżki po wywozach, w końcu, jeżeli nie zachodzi obawa, że w zbiorniku tworzą się warstwy wódki, mocno różniące się między sobą co do stopniowości, co jak w odpowiedzi 8 a) poruszono, ujemnie wpływa na dokładność odczytywania na skali, w takim razie powstaje jeszcze możliwość niedokładnego odczytywania na skali albo wskutek utrudnionej komunikacji między zbiornikiem a rurką n. p. wskutek zatkania się rurki dolnej przewodowej zatamowanego odpływu powietrza zgęszczonego u góry już to z rurki szklanej, już też z rezerwoaru.

Ostatnia ewentalność jest wtedy możliwa, gdy rurka nie jest otwarta u góry, tylko znajduje się w oprawie mosiężnej z kurkiem zamkniętym względnie, jeżeli zbiornik ma włącz hermetycznie zamknięty, a otworu powietrznego wcale nie ma.

Przypuszczam w każdym razie, że szkło płynowskazowe ma w myśl ustawy u dołu kurek do odpuszczenia zawartości szkła i że organ, sprawdzający zapas wódki, kilkakrotnie napełnił i wypróżnił tę rurkę.